Nr. 6.

HODOWCA DROBIU

Rok VII.



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W **Państwie Austryackiem:** rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W **Rossyi:** rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU", we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50** h.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KROLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.

Redaktor: Docent Dr. STANISŁAW FIBICH.

Lwów, dnia 1. Czerwca 1906 r.

Wzorzec polskiej kury zielononóżki.

Podał
Dr. Br. Obfidowicz.

Charakterystyczne cechy: budową zbliżona do czworoboku podobnie jak angielska kura Dorking, nogi zielone.

Głowa: mała, zgrabna.

Lice: czerwone, drobnemi piórkami pokryte

Oczy: bronzowe lub czerwone, pełne, otoczone czerwoną obwódką.

Grzebień: wogóle mały zwłaszcza u kury, u koguta prosty, stojący, średnio karbowany lub koroniasty, jasno czerwony; u kury grzebień mały, zwykle pojedyńczy i lekko przewiesisty, rzadko koroniasty, stojący.

Dzwonki: u koguta średniej wielkości, u kury małe, cienkie, pięknie zaokrąglone.

Zausznice: u koguta średniej wielkości czerwone, u kury małe, podłużne, czerwone, czasem lekko białe, (co jednak jest już małą wadą).

Dziób: krótki, silny, zakrzywiony, koloru rogowego.

Szyja: stosunkowo krótka, jednak silna i nieco w tył wygięta.

Piersi: pełne, szerokie i obwisłe, zwłaszcza u sztuk mających po nad jeden rok życia.

Tułów: szeroki, podłużny.

Skrzydła: dość długie, przystające.

Ogon: u koguta w górę wzniesiony, silnie upierzony, długie i pięknie zagięte pióra w kształcie sierpa; u kury ogon w górę wzniesiony, więcej lub mniej szeroko rozpięty.

Uda: krótkie, silne, tylko u koguta nieco od tułowia odstające.

Nogi: silne, dość krótkie, jasno zielone u młodych, u starych ciemno zielone, nieupierzone o delikatnej łusce.

Upierzenie: w różnych barwach podobnie jak u kury włoskiej. Najczęstsze i najładniejsze koloru kuropatwy i siemieniate (ostatnie bardzo piękne u kur), dalej idą upierzenia bażantowate, kwiczołowate, kukułkowate, dropiate i inne pstre i dzikie; wreszcie idą barwy jednolite: białe, żółte, czerwone.

Upierzenie kuropatwie: kogut winien mieć pierś, podbrzusze i uda czarne. Ogon również czarny, zielono-szklący. Głowa, szyja i siodełko pięknie złocisto-czerwone. Pióra na szyji są w środku czarnocieniowane i otoczone obwódką złotą lub purpurową, która także i na końcu pióra musi iść na około szypułki. Barki i grzbiet są ciemno szkarłatnego koloru. Czarno-zielona nasada skrzydeł metalicznie-szkląca tworzy szeroki pas, idący przez skrzydła. Same zaś skrzydła są barwy czerwono-kasztanowatej.

Kura kuropatwiego upierzenia podobna do upierzenia kuropatwy, a więc szyja złota, czarno-prążkowana, barki i grzbiet koloru szarego, pierś czerwono-żółta (jak mięso łososia), gdzie szypułki piór są białe; głowa żółta lub ciemna, ogon wreszcie ciemno-bronzowy.

Upierzenie siemieniate o białych lub czarnych główkach, a wierzchem siemiatym i piersi ciemniejszej nakrapianej. Bardzo ładne też są siemieniatki, u których przód koguta i kury jest biały, a tylna część od połowy pięknie kropkowana (siemieniata).

Upierzenie bażantowate, gdzie na czerwonem tle piersi są plamki czarne, metalicznie szklące, zwłaszcza u koguta, który zresztą podobnie jest upierzony jak kuropatwiak, kura zaś nieco jaśniejsza od kury ostatniego upierzenia.

Upierzenie kwiczołowate: żółte z czarnymi prążkami.

Zalety: Rasa nadzwyczaj nośna, jaja średniej wielkości (55—60 gramów) białe, o skorupie cienkiej, matowej, zwykle okrągłe, bardzo smaczne. Zielononóżki dostarczają nader delikatnego soczystego mięsa, o smaku zbliżonym do smaku dziczyzny. Kości cienkie, lekkie. Kury znakomicie wysiadują, są troskliwemi matkami, wodząc długo swoje kurczęta, które energicznie bronią przed napastnikami. Nadzwyczaj wytrzymałe na zimno, nie podpadające chorobom i nadzwyczaj niewybredne w pożywieniu, które przeważnie same sobie wyszukują.

Małe błędy: Upierzenie niezbyt dokładne, białawe uszy u kur, nogi zielone, przechodzące w czarne.

Wielkie błędy: budowa wątła bez szerokich piersi i barków, ogon zadarty tj. zbyt silnie ku szyji zwrócony, grzebień wielki, lub u koguta przewiesisty, albo na końcu rozdwojony.

Podałem powyższy wzorzec (sztandard) kury zielononóżki, sądząc, że się przyczynię do ustalenia tej naszej prastarej rasy polskiej, przodującej swą użytecznością przed wszystkimi znanemi rasami kur. Pominąwszy dobrą nośność i dostarczanie nader delikatnego mięsa, rasa ta daje nadzwyczaj smaczne jaja, które choć są niewielkie, bywają właśnie dla tych zalet poszukiwane w kraju i za granicą, zwłaszcza, jeśli są datą oznaczone (Datum-Eier). Jak długo sprzedajemy jaja na kopy, nie na wagę, tak długo mniejsza lub większa ich waga jest na razie rzeczą podrzędną. Hodując zaś racyonalnie i wybierając tylko wielkie jaja na podkład, możemy i w tym kierunku rasę tę poprawić. Kury 2—3 letnie składają zwykle większe jaja, niż kury młode — od tych należy tedy brać jaja na podkład.

Co zaś do wagi zielononóżek, to dziś już nierzadko spotykamy 2—3 letnie kury o wadze 4 klgr., a więc o ciężarze wcale jak na kurę pokaźnym.

Wczesny lęg (najpóźniej majowy), dobre żywienie z podaniem czystej wody, dobre kurniki czysto utrzymywane, a w zimie nie za zimne, są koniecznym warunkiem, by ta znakomita rasa dawała należyty przychód hodowcy. Każdy gospodarz wie o tem dobrze, że i najlepsze rasy bydła w tych warunkach tylko lichy dochód i nawet stratę przynieść muszą — tak samo ma się też rzecz i z drobiem.

Upraszam o powtórzenie tego artykułu w rolniczych czasopismach.

CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ

EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI

LEKARZ WETERYNARYJNY.

(Ciąg dalszy).

Część szczegółowa.

Gołębie zbytkowe.

II. Gołębie odznaczające się właściwym sobie kształtem.

Dziesiąta grupa.

Gołębie brodawczaki (z naroślami). Columbae verrucosae. Warzentauben.

Rasa ta pochodzi z tureckich prowincyi Azyi i północnej Afryki, a znaną jest w Europie już od kilku stuleci i tutaj, rzecby można, chów ich dosięgnął najwyższego zenitu. Główne cechy tej rasy są: 1. silny i gruby dziób (u nasady), 2. mocno wykształcone nozdrza (brodawki nosowe), nieraz w formalne narośla przeistoczone, oraz 3. silnie rozwinięte mięsiste i wysterczające pierścienie oczne. Z powodu swego wschodniego pochodzenia gołębie, należące do tej grupy, noszą także nazwę oryentalnych, tureckich; to określenie jednak nie charakteryzuje dokładnie powyższej rasy, dlatego też należy je odrzucić tembardziej, że i mewki azyatyckie wschodnie również taką samą nazwę posiadają. Dla lepszego więc odróżnienia proponuję nazwę: gołębie brodawczaki lub z naroślami. Podzielić je można na dwie podgrupy: na grubodzióbe i bagdety.

A) Gołębie grubodzióbe.

I. Gołąb damasceński. *Columba damascena. The Damascena. Die Damascener Taube.* Fig. 18. Pochodzi ze Syryi, a mianowicie z okolic Damaszku, skąd sprowadzony został do Anglii, a następnie do innych krajów. Chów jego jednak nie rozpowszechnił się bardzo, dlatego też tylko tu i ówdzie rasę tę napotkać można.

Jestto mały gołąb, nieco większy od angielskiej mewki, ma głowę stosunkowo dość dużą, a ciemię szerokie i pięknie zaokrąglone. Dziób krótki, gruby, stożkowaty, barwy czarnej, a brodawki nosowe dobrze wykształcone, białe. Oczy jasne, pomarańczowe, otoczone szerokimi mięsistymi pierścieniami ocznymi, koloru ciemno-niebieskiego lub ciemno-fioletowego (podobne obwódki znajdujemy także u włoskich mewek). Szyja dość gruba, silna, wyprostowana. Nogi krótkie, nieopierzone, karminowo-czerwone.

Całe ubarwienie jest białe z połyskiem srebrzystem; niektórzy nazywają to upierzenie mleczno-białem. Lotki i sterówki ogona okazują odcień nieco



Fig. 18. Gołąb damasceński.

ciemniejszy, a na szyi widoczne są ciemne piórka włoskowate. Wiązania skrzydeł i pręga ogonowa wybitne, kruczo-czarne, ta ostatnia z białem końcowem obramowaniem.

Gołąb damasceński lata dobrze i zwinnie, chowa się dość dobrze, lubi przytem wolność. W zamknięciu stają się delikatne i wymagają starannej pielęgnacyi.

2. **Gołąb żeglarz.** *Columba cypselus. The Swift, Egyptian Swift. Le pigeon du Caïre. Die Segler oder Mekkatuube.* (Fig. 19). Dotychczas nie jest jeszcze wyjaśnionem, gdzie jego właściwa ojczyzna. Jedni utrzymują, że Azya (Hindostan), inni znowu, że Arabia i Egipt. Z rozmaitych nazw, jakie ten gołąb posiada, przypuścić należy, że tak Azya, jak i północno-wschodnia Afryka (Egipt), jest jego rodzinną kolebką, tem bardziej, że przez ciągłą łączność i wzajemną komunikacyę tych krajów, czy to przez handel, czy też przez wojny etc. chów tej rasy mógł się w obu tych częściach świata rozpowszechnić. Nazwę żeglarz, otrzymał ten gołąb od podobieństwa do pewnej odmiany jaskółek *(Micropus murarius)*, które po niemiecku zowią *„segler“* a po angielsku *„swift“*. W roku 1862 dostała się ta rasa po raz pierwszy do Anglii, następnie do Francyi, a sprowadzona została z Egiptu, stąd też nazwa: *„Pigeon du Caïre“*.

Gołąb żeglarz odznacza się charakterystycznym wydłużonym kształtem, szczególnie lotki są nadzwyczaj długie. Długość ciała od końca dzióba do końca ogona wynosi około 38—40 *cm*, rozpiętość skrzydeł 80—84 *cm*, obwód przez skrzydła i piersi wynosi około 28 *cm*, długość ogona 18 *cm*, a wysokość nóg do palców $3^1/_2$ *cm*. Waga 375 - 400 *gr*.

Głowa mała, okrągła, czoło niezbyt wysokie zaokrąglone, dziób bardzo krótki, silny, barwy rogowej. Brodawki nosowe dość dobrze wykształcone, biało popudrowane. Oczy duże żółte, aż do barwy czerwono-brunatnej, otoczone mięsistemi, wydatnemi obwódkami, kształtu regularnego koła. Tułów smukły i wydłużony, przypominający nieco z wyglądu mewki. Skrzydła, a szczególnie lotki, są bardzo długie, cienkie i krzyżują się po nad ogonem. Odnóża krótkie, nieopierzone. Całe upierzenie jest luźne, a przytem długie, skutkiem czego wydają się gołębie żeglarze o wiele większe i cięższe, aniżeli są w istocie.

Znane są gołębie żeglarze w upierzeniu brunatno-czarnem i niebieskawo-czarnem. U pierwszych jest pierś i podbrzusze żółtawo-szare, a szyja złocista, reszta ciała czarniawo-brunatna, u drugich szyja o barwie srebrzystej, piersi zaś i podbrzusze jasno-szarawo-niebieskie, niekiedy srebrzysto-szare, podczas gdy głowa, grzbiet, skrzydła, lotki i ogon barwy ciemno-szarej aż do niebieskawo-czarnej.

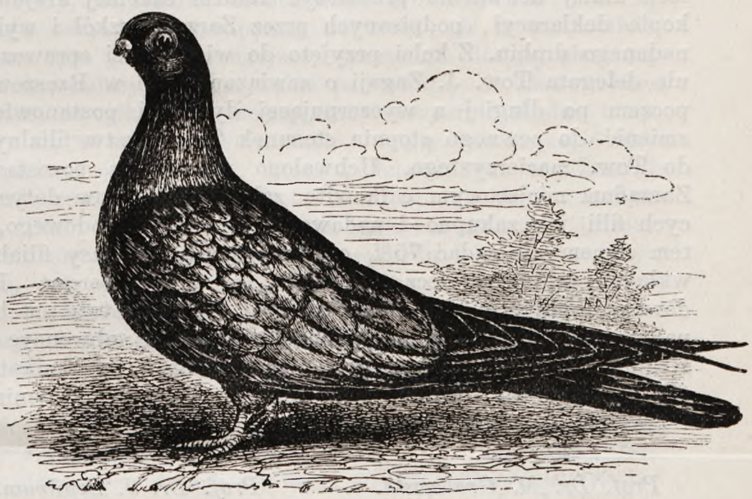


Fig. 19. Gołąb żeglarz.

Zasadnicze barwy brunatne i niebieskie uwydatniają się najlepiej na tarczach skrzydeł, gdzie też często pojedyncze piórka są czarno obramowane.

Oprócz tego mamy gołębie żeglarze o ubarwieniu migdałowem (jak u Almondów), pstrem, oraz jednobarwne. Szczególnie cenione są osobniki czarne z lśniącym miedziano-czerwonym połyskiem na szyi.

Pomimo swoich nadzwyczaj długich skrzydeł, gołąb ten nie posiada wytrwałego lotu, raz, że pojedyncze piórka są cienkie i luźne, a powtóre, że lotki są cienkie i słabe.

Dlatego też początkowe dążności i starania hodowców, aby przez krzyżowanie gołębi żeglarzy z pocztowemi powiększyć u tych ostatnich szybkość i siłę lotu, dotychczas nie dopisały; może dalsze zabiegi w tym względzie pomyślniejszym uwieńczone zostaną skutkiem.

Gołąb żeglarz jest w pożywieniu niewybredny, przytem wytrzymały na zimno, mnoży się dobrze.

(C. d. n.).

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół I. posiedzenia Wydziału kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie odbytego dnia 25. lutego b. r. Przewodniczył Prof. Dr. Józef Szpilman, obecnych członków Wydziału 8. Po odczytaniu protokołu z Walnego zgromadzenia i VI. posiedzenia Wydziału — które bez zmian przyjęto — ukonstytuował się Wydział, wybierając skarbnikiem Doc. Dra Fibicha, Jana Wenzla jego zastępcą; sekretarzem Prof. Dra M. Grabowskiego, zastępcą sekretarza Eugeniusza Terleckiego, wreszcie gospodarzem Bronisława Żelaszkiewicza a tegoż zastępcą Karola Dobrzańskiego. W sprawie regulaminu dla szkół ludowych z dopełniającymi kursami rolniczymi, posiadających stacye zarodowe drobiu, nadane przez kraj. Tow. chowu drobiu — postanowiono uwolnić powyższe szkoły od drugiego przychowku — i żądać zwrotu jednej tylko trójki, która ma być przesyłana do Towarzystwa celem kontroli co do jakości i wartości hodowlanej zwracanych sztuk, a następnie nadawaną dalszem szkołom, które Rada szkolna poleci. Dalej uchwalono przedłożyć Radzie szkolnej krajowej, kopie deklaracyi, podpisanych przez Zarządy szkół i wykaz nadanego drobiu. Z kolei przyjęto do wiadomości sprawozdanie delegata Tow. J. Zagaji o zawiązaniu filii w Rzeszowie, poczem po długiej a wyczerpującej dyskusyi postanowiono zmienić do pewnego stopnia stosunek Towarzystw filialnych do Tow. macierzystego. Uchwalono mianowicie pozostawić Zarządom miejscowym całkowite załatwianie spraw dotyczących filii jak zakupno i nadawanie drobiu rozpłodowego, a tem samem nie żądać 75% od wpłaconych do kasy filialnej wkładek członków, lecz tylko 33% za wspólny organ „Hodowcę drobiu“. Nadto zadaniem kraj. Towarzystwa ma być na przyszłość staranie się dla filii o zasiłki i subwencye od Kraju i Rządu, zamieszczanie sprawozdań i komunikatów filij w „Hodowcy drobiu“ i wszelka pomoc w ich zadaniach i pracach.

Sekretarz: *Prof. Dr. M. Grabowski.* Przewodniczący: *Prof. Dr. J. Szpilman.*

KRONIKA.

* **O kastrowaniu kogutów i kur.** Przed podaniem sposobu kapłonienia i pulardowania t. j. kastracyi kogutów względnie kur celem podniesienia ich skłonności do tuczenia i nadania ich mięsu delikatniejszego smaku — pozwolę sobie zwrócić uwagę, że operacye te, o ile chodzi o produkowanie na większą skalę kapłonów i pulard, zostały już uznane powszechnie za bezcelowe i conajmniej niepotrzebne, a jeżeli przystępuję tu do ich opisu, to li tylko z powodu licznych zapytań, jakie Redakcya nasza z różnych stron w tej właśnie kwestyi otrzymuje.

Na poparcie powyższego twierdzenia wystarczy ta okoliczność, że we wszystkich większych zakładach hodowli i tuczenia drobiu porzucono już dawno tę metodę produkowania kapłonów i pulard; dzisiejsze kapłony i pulardy, chociaż oprócz tej samej nazwy, nie mają nic wspólnego z dawniejszymi, to przecież delikatnością i soczystością mięsa, jakoteż wykwintnością smaku, nietylko nie ustępują prawdziwym t. j. kastrowanym swym imiennikom, lecz znacznie ich przewyższają.

W wspomnianych zakładach w Anglii, Francyi, Niemczech — wybierają młode kogutki i kury — w wieku 3½ miesięcy i tuczą je zapomocą specyalnych przyrządów, w osobnych do tego celu przeznaczonych budynkach.

Tuczenie, trwa 20 dni, poczem zwierzęta w wieku około 4 miesięcy, a zatem p r z e d o s i ą g n i ę c i e m d o j r z a ł o ś c i p ł c i o w e j — są już zupełnie utuczone i zdatne na rzeź jako „kapłony“ względnie „pulardy“ pierwszej jakości.

Cała przeto tajemnica obecnego produkowania dobrego i soczystego mięsa, bez uciekania się do kastracyi kogutów i kur — połączonej z reguły, niebezpieczeństwem dla ich życia zwłaszcza u kur — polega na tem, ażeby zwierzęta przeznaczone na tuczenie uczynić zdatnemi na rzeź przed dojrzeniem płciowem, przyczem unika się nie tylko strat skutkiem padnięcia zwierząt, lecz także zyskuje się na czasie i co za tem idzie, na kosztach żywienia.

We Francyi, gdzie tuczeniem drobiu zajmują się obok specyalnych zakładów, także włościanie i mniejsi właściciele rolni, i gdzie ta gałąź przemysłu jest nadzwyczaj wysoko rozwinięta, dochodzą młode 16-tygodniowe utoczone kogutki i kurki od 4—5—6 funtów wagi. Czytelników ciekawych, w jaki sposób osiąga się takie rezultaty, odsyłam do dziełka pani K. Stasiniewiczowej, p. t. „Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i chowu ptactwa domowego etc.“, w którem to, w rozdziale XIII., str. 79 znajdą dokładny i wyczerpująco opisany sposób tuczenia drobiu.

Przechodząc do opisu kapłononienia i pulardowania zapomocą kastracyi, zaznaczyć muszę na samym wstępie, że zwierzę operowane można z reguły uważać za stracone, jeżeli do wykonania tego rękoczynu zabiera się osoba nie znająca dokładnie stosunków anatomicznych części ciała, mających być operowanemi i nie posiadająca w tem wprawy nabytej licznemi próbami na zwierzętach nieżywych. Ktoby za tem, bez odpowiedniej znajomości rzeczy, chciał wykonać kastracyę, może być pewnym zawodu i straty.

Kapłonienie i pulardowanie powinno się uskuteczniać w czasie chłodnym — nigdy podczas upałów, jednakowoż należy sztuki operowane chronić od zimna, aż do zupełnego wygojenia ran.

K a p ł o n i e n i e wykonuje się najlepiej w ten sposób, że operator siada na krześle, a pomocnik trzyma koguta ułożonego na nogach operatora tak, iż ptak zwrócony jest ku niemu tyłem; przyczem operator trzyma szyję i związane skrzydła zwierzęcia między swemi kolanami.

Następnie pomocnik odciąga ku tyłowi lewą nogę koguta — i odsłania w ten sposób lewą słabiznę, właściwe miejsce operacyjne, na którem operator po obskubaniu pierza robi cięcie w oddaleniu mniej więcej 3 cm. poniżej odbytu na lewo pod ostatniem żebrem; zanim jednak natnie nożem, powinien odciągnąć igłą nieco skórę od ciała, ażeby uniknąć skaleczenia przylegających wnętrzności. Przez zrobiony otwór wprowadza palec wskazujący prawej ręki ku środkowej okolicy grzbietu, gdzie się znajdują oba jądra obok siebie ułożone. Natrafiwszy na jądro trzeba je, zwolna odrywając palcem od okolicznych tkanek, posuwać ostrożnie ku otworowi, aby z pod palca się nie wymknęło i nie wpadło między trzewia, skąd nie łatwo może być wydobyte, a pozostawione, wywoła zapalenie i śmierć zwierzęcia. To samo czyni się z drugiem jądrem.

Po wydobyciu obu jąder zaszywa się ranę nitką lnianą lub jedwabiem, uskuteczniając to szwem węzełkowym t. j. zawiązując każdy szew osobno; do przekłuwania brzegów rany zeszywanej używa się igły krzywej. Przy zeszywaniu trzeba uważać, aby nie skaleczyć wnętrzności, co z reguły sprowadza śmierć zwierzęcia. Dla łatwiejszego rozpoznania kapłonów obrzynają im też zazwyczaj grzebienie.

P u l a r d o w a n i e t. j. kastracya kur jest daleko niebezpieczniejsza dla życia zwierząt, aniżeli kapłonienie — chociaż pozornie wydaje się być łatwiejszem do wykonania.

Przy przeprowadzeniu powyższej operacyi postępuje się z początku w sposób podany przy trzebieniu kogutów, mianowicie kurę umieszcza się na nogach operatora, który ostrożnie wykonuje nacięcie na lewej słabiźnie. Przez zrobiony otwór podnosi się jajowód do góry zapomocą drewnianego haczyka i przecina nożyczkami. Ażeby zaś zapobiedz powtórnemu zrośnięciu się obu końców najlepiej wyciąć kawałeczek (kilka milimetrów) jajowodu. Po tej skończonej operacyi wprowadza się narządy w naturalne położenie, a ranę zewnętrzną zaszywa w sposób wyżej podany.

Muszę jednak zwrócić uwagę, że u kur płciowo już dojrzałych, u których w jajniku znajdują się jaja w okresie

rozwoju — jest pulardowanie niesłychanie ryzykownem, gdyż skoro tylko jedno jajo dostanie się do jajowodu w miejsce przecięte, wówczas stamtąd spada do jamy brzusznej, gdzie jako ciało obce wywołuje zapalenie i sprowadza najczęściej śmierć kury.

W razie pomyślnego udania się kastracyi kogutów względnie kur, należy je pomieścić w osobnych koszach albo kojcach, wyścielonych czystą słomą, a przez cały okres gojenia ran podawać kapłonom względnie pulardom miękką karmę i zawsze świeżą wodę do picia. *J. V.*

* **Młodzież szkolna a hodowla królików.** Projekt krajowego Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie i dłuższa dyskusya na tegorocznem walnem zgromadzeniu we Lwowie, w sprawie drukowania w czytankach szkolnych ustępów o chowie drobiu i królików, szczególnie zaś urządzanie kursów hodowlanych dla nauczycieli, popiera następujący fakt:

Kupiłem tanio 24 zwykłych królików, z których młode dwumiesięczne postanowiłem rozdać dzieciom szkolnym w porozumieniu się z p. Winkowskim, tutejszym kierownikiem szkoły.

Przybyło za małą chwilę ośmiu, a za niemi jeszcze sześciu uczniów, wszyscy w wieku 10 do 12 lat.

Poprowadziłem ich do swej stajni, pokazałem praktyczny sposób hodowania, objaśniłem pojedyncze rasy, sposób i rodzaj karmienia i rozmnażania, a potem rozdałem zwierzęta.

Każdy z nich oglądał z rozpromienioną twarzą zwierzęta w klatkach i przypatrywał się budowie stajenek i przyrządów, obiecując sobie w ten sposób pobudować; w końcu ruszyła cała gromadka przyszłych królikarzy z niewypowiedzianą radością do domu.

Dla kilku nie wystarczyło zwierząt i ci z widocznem żalem wracali do domu, co widząc, obiecałem im później rozdać, gdy się w szkole dobrze zachowywać i uczyć będą; odtąd codziennie prawie przychodzą pytać się, czy są już króliki.

Do powyższego dodam myśl swoją, zwracając się do ks. insp. Głodzińskiego, który dłuższy czas na wspomnianem zgromadzeniu przemawiał, z prośbą o wyjednanie w c. k. Radzie szkolnej krajowej zezwolenia i polecenia, by uczniom szkolnym, mającym zamiłowanie do chowu królików, rozdawano po parze królików jako nagrodę pilności, a to o wiele więcej mogłoby przynieść korzyści, niż praktykowane dotychczas rozdawanie książeczek z bajeczkami.

W wielu powiatach są już filie, a każda ma kilku hodowców, przeto filie mogą chętnie wziąć na siebie dostarczenie po umiarkowanej cenie, naprzykład dwumiesięcznych rasowych królików.

W razie przyjęcia powyższego projektu przyczyni się Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa wielce nie tylko do oświaty, ale i dobrobytu, tak potrzebnego dla naszej ludności. *A. Kukura.*

* **Rekord nośności kur w Anglii.** W ciągu tych miesięcy, które nazywamy zwykle epoką braku jaj, w kolegium rolniczem lady Warwick w Studley Castle umieszczono 36 stadek kurzych, składających się każde z 4 kur i jednego koguta, w oddzielnych kurnikach zupełnie jednakowo urządzonych, z wyjściami zwróconemi ku południowi, karmiono wszystkie jednostajnie i notowano ściśle ilość jaj zniesionych przez każdą kurę.

Stwierdzono w ten sposób, że nośność kury zależy nietylko od rasy, ale i od indywidualnych właściwości każdego osobnika, wziętego oddzielnie — czego najlepszym dowodem jest stadko Nr. 33 (przy początku rekordu postawione na pierwszem miejscu) — białych Plymouth-rocków, w którem jedna kura zniosła w ciągu 16 tygodni 70 jaj, druga 50, trzecia 30, a czwarta nie zniosła ani jednego. W ciągu pierwszych dwóch miesięcy przodowało stadko żółtych Orpingtonów, które następnie zajęło trzecie miejsce, z powodu właśnie nierównomiernej nośności składających je osobników — tu bowiem osiągnięta została najwyższa liczba 75 jaj — dwie kury zniosły prawie równą ilość 60 i 61 — a czwarta tylko 39, gdyż w grudniu chciała wysiadywać kurczęta i z jej powodu stadko straciło pierwsze miejsce, a zeszło na 3-cie, punktów zaś otrzymało 441. (Za każde jajko, ważące mniej niż 50 gr. stawiano jeden punkt, za ważące więcej niż 50—2). Co do ras, najwięcej było stadek żółtych Orpingtonów, mianowicie aż 8; w liczbie zaś 1.285 jaj, zniesionych przez nie w ciągu 16 tygodni, zaledwie 11 sztuk ważyło mniej niż 50 gr. Na każde stadko tych kur wypadło przeciętnie 161 jaj, czyli mniej więcej dziesięć na tydzień.

Białe i srebrne Wyandotty łącznie liczyły 6 stadek i dały przeciętnie 972 sztuki jaj, z tych 24 niżej 50 gr. Na jedno stadko wypadało przeciętnie 162 jaja, czyli o jedno więcej, niż u Orpingtonów, co stanowi różnicę nic nie znaczącą, przeciętna zaś ilość punktów jest zupełnie ta sama. Najwięcej jaj (251) zniosły białe włoskie kury, dwie po 61, jedna 63 i jedna 66 i dostały największą liczbę punktów 500. Drugie miejsce w rekordzie — 236 jaj i 468 punktów — otrzymały żółte Orpingtony — tu znowu jedna kura nie dopisała, bo zaczęła nieść się dopiero w grudniu i zniosła tylko 39 — inaczej to stadko stanęłoby najwyżej, bo pozostałe trzy kury dały 68, 67 i 62 jaja.

Cyfry, otrzymane ze starannie prowadzonych notatek, nie dają nam jeszcze zupełnej pewności, że ta mianowicie lub inna rasa jest najnośniejsza i specyalnie dla jaj chowaną być może; należy bowiem wziąć pod uwagę, że choć robiono wszystko, co tylko było można, żeby wszystkie stadka znajdowały się w takichże warunkach, mogły jednak zajść nieprzewidziane okoliczności, które podziałały tak lub inaczej na ostateczny rezultat — jak to miało np. miejsce w stadku Nr. 4 (Białe włoskie), gdzie jedna kura nie skończyła jeszcze pierzenia się w chwili rozpoczęcia rekordu i kiedy towarzyszki jej dały 45, 68 i nawet 74 sztuki, ona dociągnęła zaledwie do 32. Zmiana miejsca wywiera także wielki wpływ na kury — i o żadnym z tych szczegółów nie należy zapominać. Jedno tylko zdaje się być rzeczą pewną, że bardzo wczesne kury, nie zajmują pierwszego miejsca pod względem nośności. Najlepiej niosą się te rasy, które najłatwiej znoszą chłody zimowe, a więc te mianowicie, które w październiku lub w pierwszych dniach listopada nieść się zaczynają. Wcześniejsze kury zaczynają wprawdzie nieść się jeszcze pierwej, ale późną jesienią pierzą się razem ze staremi kurami i wtedy przepada nadzieja na ich niesienie się w zimie. Że zaś na ogólną ilość 144 kur, biorących udział w rekordzie, pierzyło się aż 19 — dochodzimy do przekonania, że kury kwietniowe dałyby lepsze rezultaty, bo prawdopodobnie pierzenie się nie odegrałoby tu żadnej roli.

Wracając raz jeszcze do ras i streszczając poprzednie wywody, widzimy, że żółte Orpingtony przedstawiają się najlepiej, obok stoją białe włoskie, na trzeciem zaś dopiero miejscu widzimy Wyandotty — tłómaczy się to jednak w ten sposób, że rasa ta daje dwa typy — jedne duże, okazałe i doskonałe do tuczenia, drugie smuklejsze, nie tak zgrabne, ale niosące się lepiej — otóż właściciel wybrał prawdopodobnie do rekordu ładniejsze i to go zawiodło. Najwięcej zniosła żółta Orpington 75 — potem biała włoska 74 i biała Plymouth-rock 70.

Jeżeli rekordy podobne będą się powtarzały częściej, ułatwią one zapewne znakomicie kwestyę wyboru rasy najodpowiedniejszej do danych wymagań i warunków. (*Świat kobiecy*, 1906, Nr. 17).

Wiadomości bieżące.

— **Wydział kraj. Towarzystwa chowu drobiu etc. we Lwowie** wzywa członków na tej drodze, którzy mimo kilkukrotnych upomnień nie wyrównali swych wkładek za lata ubiegłe do wyrównania tychże w miesiącu czerwcu, w przeciwnym bowiem razie zostaną z listy członków wykreśleni. Członkowie, którzy otrzymali drób względnie króliki na stacyę z Towarzystwa nie mogą być wykreśleni z listy człon-

ków wcześniej, dopóki nie zwrócą przepisanego deklaracyą przychowku (§. 10. deklaracyi), albo podanej w deklaracyi wartości otrzymanego drobiu.

— **Przyjęcie członków:** Na posiedzeniu Wydziału kraj. Tow. chowu drobiu odbytem dnia 13. maja b. r. zostali przyjęci następujący członkowie: Niemiec W. Radwańce; Michał Miejski Torki; Gieruszyński Feliks ze Lwowa; Klemens Żmur z Kleparowa; Jan Leśniak z Podgórza; Orthowa Emilia ze Sorok; Marynowicz Kazimiera ze Lwowa; Maruszczak Maksymilian z Podhajec; Dr. J. Zaleski z Cieszyna; Borodyjewicz Omelan z Denysowa; Brecko Pańko z Babina; Makarewicz Józef ze Lwowa; Malczewska Julia z Tustanowic; Sroczyńska Irena z Borysławia; Dr. Tadeusz Milewski z Kołomyi; Tułasiewicz Marya z Borysławia; Ludwik Kozar ze Stojanowa; Herman Grzegorz z Uwina; Towarzystwo rolnicze okręgowe w Nowym Sączu; Marya hr. Szeliska z Komborni; Ks. Isajew Jan z Lisek; Brzozowski Józef z Hnilic; Mikołaj Dutkiewicz z Monasterzysk; Melbechowska Emilia ze Streptowa; Drzymuchowska z Utorop; Krzepowski Wacław z Krakowa; Ks. Andrzej Jaworski z Boruszowa; Jan Kubrakowski z Tarnopola; Stanisław Siedlecki ze Skałata; Filia Towarzystwa „Proświta" w Dolinie; Janina Łukasiewicz ze Suszczyna; Ks. Teofil Flis ze Skawiny; Teofil Miarka z Bohorodczan; Adam Ożarowski z Borynicz; Antoni Barut z Korczyny; Stefan Woźny z Wadowic.

— **Filia Brzeżany:** Paulina Biechońska z Brzeżan; Melania Iwańczukowa z Błotni; Stanisław Olszewski z Brzeżan.

— **Filia Stary Sambor:** Adela Lechowicz i Mikołaj Gołębiowski ze Starego Sambora; Hryń Kruczaj z Jawory.

— **Filia Stanisławów:** Józef Świętnicki z Pasieczny; Dr. Dawid Haeker, Wyliński, J. Iwanowicz, Julian Mażewski, Adolf Sokołowski, A. Bartkiewicz, Pelagia Dubikówna, Stefan Drohomirecki, Piotr Mosiewicz, Stanisław Szarga, Romuald Kurowski, Bazyli Wolański, Zygmunt Urbanyi, Adolf Soczyński, J. Bojakowski, Wł. Hendrychowski, Józef Cegielski, Aleks. Kokurewicz Kuryzna; Serafini Dominiko, Michał Dijczuk, Gustaw Makowski, Aleksander Czerwiński, Dubicki Ludwik, Józef Dziurzyński, Jan Roczniak, Mieczysław Burczyk, Maksymilian Baczyński, Jan Proschinger.

— **Filia Niepołomice:** Ks. Józef Batko, Józef Strohschneider z Brzezia, Marcin Mleko, Marya Pikulska, Władysław Fitzke, Wincenty Wójtowicz, Karol Sterecki, Stan. Skocz, Tomasz Wojtal, Tomasz Grochot, Antoni Siwek, Wincenty Rubacha z Niepołomic; Jan Zielenkiewicz z Kłaja; Karol Jagielski z Krakowa; Roman Hubczenko z Podgórza; Jakób Zając, Aleks. Kasperowski, Józef Kramarz i Antoni Kostilek z Niepołomic.

— **Filia Sambor:** Helena Hordyńska z Kulczyc, Józef Bańkowski, Zenon Eckhardt ze Sambora; Leopold Wasel z Więckowic.

— **Filia Schodnica:** Jadwiga Bielska, Jędrzej Dobrzański, Jan Gawlewicz z Schodnicy; Kazimiera Geczabkowa z Borysławia; Tomasz Gruszyński z Schodnicy; Jerzy Hoch z Kropiwnika; Lambert Joelman z Schodnicy; Stefania Justowa z Kropiwnika; Adolf Kelhofer, Rudolf Kremer, Wilhelm Kunert, Dr. Karol Lemon, Jan Lisikiewicz z Schodnicy; Mieczysław Longchamps z Borysławia; Emil Męciński, Zygmunt Pacześniowski, Antoni Polak, Karol Polak, Fryderyk Rettig, Ks. Grzegorz Sawicki, Bronisław Smolarkiewicz, Józef Soliński, Michał Szerer, Stefan Szerucki, Karol Trygar, Robert Zamarski z Schodnicy; Wanda Żelazowska z Kropiwnika.

— **Filia Złoczów:** Zofia Schrag z Olejowa.

— **Filia Sanok:** Paweł Nycz z Klimkówki.

— **Wiec rolniczo-gospodarczy w Dobromilu.** Na wiecu tym urządzonym w dniu 13. maja b. r. przez Zarząd główny Kółek rolniczych — wygłosił wykład o hodowli królików p. Antoni Kukura, sekretarz filii Staro-samborskiej. W obecności ponad 200 osób przeważnie włościan i mieszczan — wykładał p. Kukura o chowie królików w ogólności — demonstrując na żywym olbrzymie flandryjskim, a pokazując różnego rodzaju skórki królicze i wyroby z tychże, pouczał słuchaczów o ich należytem ściąganiu, suszeniu i spieniężeniu. Wykład wzbudził wielkie zainteresowanie wśród słuchaczów, którzy też prelegenta po skończonym wykładzie nagrodzili licznemi oklaskami.

— **Wystawa drobiu, gołębi i królików w Stanisławowie** odbędzie się staraniem tamtejszej filii naszego Towarzystwa w dniach **8., 9. i 10. września b. r.**

Wszelkie korespondencye dotyczące wystawy adresować należy na ręce *Jana Babczyszyna sekretarza filii w Stanisławowie.*

— **W sprawie wyprawy skórek króliczych.** Hodowcom królików, którzy zapytywali mię na walnem zgromadzeniu we Lwowie, jaka firma białoskórnicza najlepiej wyprawia skórki, oznajmiam, że p. Jan Pasiecznik białoskórnik w Stryju, wyprawia je na futerka i trzewiki nadzwyczaj czysto i starannie. Za wyprawę na futerka sztuka 40 hal., na trzewiki 70 halerzy. Dodać muszę, że ceny powyższe w porównaniu do cen w Austryi dolnej, gdzie wyprawiają po 24 h. skórki na futerka, są za wysokie, jednak gdyby członkowie jednej filii dawali razem swe skórki do wyprawy w większej ilości, możnaby ustalić i u nas przystępniejsze ceny.

Równocześnie nadmieniam, że skórki na futerka muszą być zimowe i ze zwierząt co najmniej ośmiomiesięcznych, bez czarnych plam na mięsnej stronie, które oznaczają niedojrzałość skórki i sierć na tych miejscach wypada. *Kukura.*

— **Z wystawy drobiu, gołębi i królików w Wiedniu.** Szanowna Redakcyo! Korzystam z udzielonej mi łaskawie zachęty do nadsyłania sprawozdań z moich wycieczek wystawowych i donoszę, że po drezdeńskiej, zwiedziłem teraz wystawę drobiu wiedeńską, trwającą tam 3 dni — od 6. do 9. b. m. Była to 27-ma z rzędu wystawa drobiu, urządzona we własnej realności Towarzystwa chowu drobiu na Praterze Nr. 25. W ogóle wystawa się powiodła, bo zwiedzających było dużo i zainteresowanie widoczne; — najliczniej reprezentowane były kury, które zajęły 147 numerów w katalogu wystawowym (Lwów może się cieszyć – bo w r. 1904 miał na swojej wystawie 113 okazów kurzych, a więc tylko o 34 mniej jak obecnie Wiedeń). Królików było tylko 37 numerów, więc w tym dziale Lwów stanowczo zwyciężył, bo miał ich w 1904 r. 69 czyli o 32 okazów więcej. Zresztą, gęsi, kaczki, indyki i gołębie, — tamtych po kilka, a tych ostatnich 118 numerów, więc także nieco mniej od Lwowa, który w roku 1904 miał ich 140.

W każdym razie należy wiedeńskiemu Towarzystwu przyznać, że dobrze robi, urządzając coroczne wystawy, bo tym sposobem niejako par force dźwiga hodowlę drobiu naprzód i z pewnością kiedyś doniosłe z tego otrzyma rezultaty.

Przy tej sposobności chcę podnieść dwie rzeczy: 1. W Niemczech, a nawet już i w Austryi, więc w Czechach, Wiedniu i zapewne w okolicach tegoż, używają obecnie do podawania królikom karmy w ziarnie, lub karmy gotowanej, jak ziemniaki, i t. p. miseczek tak mądrze skonstruowanych, że królik, pomimo naturalnego swego popędu do grzebania i podrzucania, co grzebie, pod siebie, przewrócić tej miseczki nie potrafi, — jest to bowiem, ciężka, z gliny urobiona, wypalona i obustronnie polewana, 16 centymetrów w średnicy a 7 cmtr. wysoka miska, z rantami zagiętemi do środka tak, że górny otwór już nie 16 ale tylko 12 ma centymetrów — skutkiem tego zagięcia ścian do środka i skutkiem gładkości ich w połączeniu z ciężarem naczynia, drapanie królika po naczyniu staje się bezskutecznem — więc karm tam się znajdujący nie wypada i nie zanieczyszcza się, — co dla królików jest niezmiernie ważne. Przy zmianie karmy nadzwyczaj łatwo miskę taką mokrą ścierką wytrzeć i zadać nową świeżą karmę.

Przekonawszy się o takiej, można powiedzieć, d o s k o n a ł o ś c i tych naczyń, sprowadziłem do mojej (a raczej zakładanej przezemnie) królikarni w Łobzowie 50 sztuk tych

miseczek i zaraz dałem jedną na okaz do Krakowskiego bazaru krajowego proponując, aby tenże postarał się o wyrób ich w Galicyi. Jakoż obecnie mamy już w Krakowie z fabryki Porębskiej, takie same, a nawet lepsze i ładniejsze, bo kamionkowe, a nie gliniane miseczki, które bardzo polecam każdemu hodowcy królików, gdyż one jedynie usunąć mogą to zanieczyszczenie karmy ziarnistej lub mokrej, które dotychczas często bywało powodem zjawiania się między królikami chorób spowodowanych zanieczyszczoną karmą. Obiecano mi w tutejszym Bazarze krajowym, że parę sztuk takich miseczek poślą na okaz do Bazaru lwowskiego (hotel Zorża) — gdyby jednak tego nie zrobili, to ja najchętniej prześlę Szanownej Redakcyi od siebie, byleby przekonać o prawdziwej ich dobroci i zachęcić do reklamowania dla pożytku naszych hodowców królików.

2. Zwiedzając wystawy zauważałem, że Niemcy zaczynają wytwarzać rasę królików t. zw. „Land-Kaninchen“ — czyby też i nam nie należało w tym kierunku coś praktycznie obmyśleć i postanowić.

Spotykam wprawdzie w naszej „literaturze“ króliczej nazwy: „Królik polski“ — albo „Królik domowy“, albo jeszcze inaczej „Królik hodowany w królikarni“; ale to wszystko nie daje mi wytycznych, jaki to ma być królik, a najważniejsza to, że nie widzę tam zalecenia, aby królik był możliwie największy i najwięcej możliwie ważył.

Pragnąc zatem rozpowszechnić u nas hodowlę królików przedewszystkiem użytkowych, na mięso, proponowałbym, aby Szanowni hodowcy nasi przesłać zechcieli do Redakcyi „Hodowcy drobiu“ swoje, na praktyce oparte, spostrzeżenia i opinje, jakie połączenia ras króliczych obcych dają u nas najlepsze rezultaty tak pod względem wielkości i wagi potomstwa, jak też i pod względem płodności i odporności w hodowaniu. Mając takie opinje pojedynczych hodowców, możebyśmy następnie mogli skombinować, jakie połączenie należy zalecać hodowcom i wtedy moglibyśmy także ułożyć jakieś przepisy co do wyglądu przychowywanych u nas królików, — stworzylibyśmy więc wtedy także nasze galicyjskie „Land-Kaninchen“, które przy starannym chowie, mogłyby kiedyś być tak poszukiwane i cenne jak są obecnie belgijskie olbrzymy.

Ktoby chciał obok tego prowadzić hodowlę w kierunku sportowym, pielęgnując cechy ras innych, temu nicby nie przeszkadzało zająć się także ulepszeniem okazów królików krajowych, galicyjskich, a korzyść z tego mógłby mieć podwójną.

Kończąc niniejsze sprawozdanie miło mi jest donieść, że w Łobzowie obecnie mam 44 matek, 6 samców i przeszło już 100 sztuk młodzieży, dla której urządzam ogród z trawą do skubania i kopcem piasku do grzebania.

Z szacunkiem i poważaniem
J. Kraskowski.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Cena drobnych ogłoszeń. Za wiersz płacą członkowie Towarzystwa 10 h., prenumeratorowie 15 h., inni 20 h. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca, i należy wyraźnie wymienić ile razy ma ogłoszenie być powtórzone.

100 sztuk gołębi rasowych bardzo tanio do sprzedania. **F. Aszkenazy. Brody, Wałowa.** 1-1

Jaja wylęgowe krajowych kur niezapominajek niebieskich, Minorek czarnych tuzin 3 K 40 h z opakowaniem wysyła: **Filia Towarzystwa chowu drobiu Stary Sambor.** 2—3

Bardzo piękne garłacze pomorskie białe ma do sprzedania **Ignacy Gawiński, Tymowa p. loco.** 3—4.

Jaja wylęgowe kur Kochinchina, Bramaputra, Langshan, Holenderskich, Bantanów, Karliczek po 20 cnt., Zielononóżek po 10 cnt. sprzedaje **Wł. Czajkowski, Lwów, Snopkowska 8 A.** 2—3

Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą ruską, sprzedaje jaja kaczek Peking, indyków brązowych metalicznych i kur mechelskich po 50 h.; zielononóżek po 20 h, za sztukę. Opakowanie 40 h.

Jaja wylęgowe kur Wyandottes srebrnych i kaczek Peking po 25 h (przy zakupnie najmniej 12 sztuk) i z opakowaniem wysyła dobrze zapakowane **J. Nawratil, Komna p. Bojkowice-Morawy.**

Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i chowu ptactwa domowego — Kl. Stasiniewiczowej, do nabycia w Redakcyi po cenie 1 K, z przesyłą 1 K 10 h.

Broszurę o króliku olbrzymie flandryjskim nabywać można w Redakcyi po 25 h. z przesyłką.

Illustrowany katalog III. kraj. Wystawy drobiu we Lwowie z opisami i rycinami poszczególnych kur, gęsi, kaczek, indyków, królików i gołębi do nabycia w Redakcyi „Hodowcy drobiu“ za poprzedniem nadesłaniem 45 halerzy (40 h katalog i 5 h porto; można w znaczkach pocztowych.

Polskie gołębie rasowe i chów, podał **Dr. B. Obfidowicz.** (W całości zebrane wszystkie artykuły Dra O. o gołębiach polskich) po cenie 60 h., z przesyłką 65 h. Do nabycia w Redakcyi.

Hodowla czystorasowych królików J. Nawratila (Komna p. Bojkowice; Morawy) ma do sprzedania **króliki srebrzyste i rosyjskie (czarnonogie)** — w parach, trójkach lub pojedyncze sztuki. Osobliwie można nabyć piekne samce do uszlachetnienia hodowli. Ceny umiarkowane. Na zapytania uprasza się dołączyć znaczek pocztowy. Jest do zbycia także **kilka kogutów srebrnych Wyandottes.** Hodowla odznaczona na wielu wystawach (między innemi także i przeszłego roku w Starym Samborze i w Jarosławiu) pierwszemi nagrodami. Koresponduje się w języku polskim.

Króliki czysto rasowe srebrzyste barwy średniej samce 7 miesięcy sprzeda: **W. Niemiec, Radwańce p. Witków Nowy.** 3—3.

C. k. uprzywilejowana specyalna Fabryka wag, wyrobów ślusarskich i mechanicznych **Jana Stankiewicza we Lwowie,** ul. Franciszkańska l. 11, poleca wyrób aparatów do wylęgania jaj, tudzież do wychowywania drobiu, t.j. wykonuje wylęgarki, suszarki, matki wychowawcze „system wodny“, siatki druciane, lampy do prześwietlenia jaj i utrzymuje na składzie wszelkie przybory, wchodzące w skład tych aparatów. M ynki do mielenia kości, wytwarzające najzdrowszą karmę dla drobiu. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 4—8

Króliki olbrzymy belgijskie 2 samce 10 tygodniowe po 3 K. 1:1 kur Plymonth-Rocks bardzo pięknych po 10 K sprzedaje **Wojciech Birecki, Prusy koło Lwowa.** 3—3.

Szkoła chowu drobiu. Egzaminowana w szkole rządu francuskiego nauczycielka chowu przemysłowego, otworzyła szkołę w Zielonej pod Rawą ruską w Galicyi. Szkoła urządzona na wzór zagranicznych, udziela nauki (w teoryi i praktyce): chowu naturalnego i przemysłowego za pomocą aparatów wylęgowych i wychowujących najlepszych systemów. Kursa trwają 4 tygodnie. Opłata z góry 100 K za naukę, mieszkanie i utrzymanie. — **Klementyna Stasiniewiczowa,** właścicielka i kierowniczka zakładu

Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego, napisane przez Dr. H. Mańkowskiego. Sprzedaje Administracya „Hodowcy drobiu“ (Lwów) po cenie **1 K. 40 h.** wraz z opłatą pocztową.

Mam do zbycia króliki olbrz. wiedeńskie nieb. i barany francuskie, para 10 tyg. 8 K. Każdy następny tydzień do $3^1/_2$ mies. o 1 K droższe. **Jan Mrzygłodzki, Ulików p. Uhnów.** 1—3.

1·10 czarne Minorki sztuka 10 K, 1·1 Hondańskie karły za 10 K, 1·1 karzełki złote za 6 K, flobert 9 mil. za 12 K, buldog rewolwer nowy, podwójnie niklowany za 12 K, ewent. zamiana za króliki srebrzyste; 1·1 białe listonosze bardzo ładne 7 K; 1·1 rysie niebieskie z białymi pasami i lotkami za 10 K; 1·1 rysie niebiesko łuskowane z r. 1905 za 6 K; 2·0 rysie niebieskie z biał. lot. i pas. z r. 1906 po 3 K. Gramofon najlepszej marki niemieckiej z 10 nutami, prawie nowy — kosztował 180 K, teraz za 120 K lub zamiana za wszelaki drób i króliki srebrzyste, belgijskie lub flandryjskie. Zgłoszenia przyjmuje **filia l. kr. Tow. ch. dr. w Rzeszowie.** 1—1.

Jaja srebrnych i złotych Wyandotów kilkakrotnie premiowanych po 50 h. sztuka; Hamburskich srebrnych i złotych Silberlack sztuka 30 h.; kaczek „Peking“ sztuka 30 h.; czarnych Minorek sztuka 20 h.; 1·5 srebrne Hamburskie Silberlack C. R. 1905 r. cena 40 K; gołębie polskie końcate i siwki tegoroczne; instrument muzyczny „Wiktoria“ z nutami nowy kosztował 130 złr. obecnie 100 K lub do zamiany za drób wszelaki, króliki i gołębie.
Zgłoszenia przyjmuje **Filia K. T. L. chowu drobiu w Rzeszowie.** 1—1

Dr. Sumorok z Gwoździca sprzedaje gołębie listonosze 2 złr. za parę, mewki siwe i rysie po 3 złr.; młode za pół ceny. 1—1

Króliki srebrzyste w różnym wieku ma do sprzedania „Pierwsza hodowla czysto rasowych królików“ we Lwowie ul. Łyczakowska l. 108. 1—1

Jaja wylęgowe kur czarnych Langshan, białych Wyandottes, czarnych Minorek po 15 centów. Do zbycia 1·1 białych Orpingtonów z r. 1905 20 kor. Korespondencya polska. **Herman Gutherz, urzędnik cukrowni Angern koło Wiednia.** 1—1

Z powodu zwijania kurnika sprzedam Minorki czarne roczne z r. 1905 po 10, 8, 6 i 4 K; przychowek tychże z marca 1906 po 2 K; kaczki indyjskie 4 tygod. po 1 K 50 h za sztukę z opakowaniem. **M. Czerwiński, Krosno.** 1—1



Sprzedam lub zamienię: parę białych pawików z niebieskimi wachlarzami 10 K; 1·0 dtto z czerwonemi tarczami 4 K; 0·1 szpaczkę czarną z biał. wiąz. i półksięż. białogł. 2 K; 1·0 bronz. ang. karyera czyst. krwi 10 K. — **Kupię lub zamienię:** za samca polsk. Olbrzyma dużego z silnie opierzonemi nogami, samca satyneta jasno łusk., czarn.-łusk. blondynetkę, żółto siodłatego bagdeta norymberskiego samca.

Jan Bunio.
Przemyśl,
Dyrekcya Skarbu.

Siatki druciane

surowe lub cynkowane, do ogrodzeń oraz gotowe ogrodzenia domów, willi, ogrodów od najpojedynczszych aż do najwykwintniejszych, ogrodzenia łąk, lasów, pastwisk, zwierzyńców i t. p. wielkich przestrzeni, sposobem siatkowym lub drutowym; — druty kolaste cynkowane;

Kompletne podwórka dla drobiu

stałe lub przenośne, kosze ochronne dla piskląt, gniazda dla kur, kojce i klatki transportowe dla zwierząt i drobiu, wyloty dla gołębi, łapki na jastrzębie i t. p. wyroby siatkowe

poleca

Henryk Wonsch

ul. Sadownicka l. 7.

zastępca firmy Hutter i Schrantz w Wiedniu.

Cenniki, projekty, kosztorysy do dyspozycyi.

Przyczyny potrzebnej do wytłumaczenia tak ogromnych wyników, jakie się osiąga w hodowli drobiu przy pomocy ***Fattingera karmy mięsnej dla piskląt,*** szukać należy w jej korzystnym składzie, zawierającym w znacznej ilości takie środki odżywcze, które powodują niezwykle szybki rozwój organizmu młodego drobiu. Przy podawaniu jakiejkolwiek innej pożywki, chociażby nawet wielce skomplikowanej i kosztownej — nie rozwijają się pisklęta kur, kaczek i gęsi tak szybko i pięknie, jak przy żywieniu ***Fattingera karmą z włókien mięsnych dla piskląt,*** która mimo jej cennego składu i wielkiej wartości odżywczej — jest przecież tanią w użyciu, bo działa szybko i wydatnie, a sposób jej przyrządzenia jest bardzo prosty. 50 kg. 22 K, — 5 kg. z opłatą pocztową 3 K. Hodowcy drobiu, którzyby chcieli dowiedzieć się bliższych szczegółów o pożywce Fattingera, otrzymają na żądanie za darmo i opłatnie broszurę: „Racyonalne żywienie drobiu" z cennemi wskazówkami o żywieniu i wychowie drobiu domowego, jakoteż z wielu innemi uwagami.



Gdy młodzież podrośnie,

zastępuje się Fattingera karmę mięsną dla piskląt

karmą z włókien mięsnych dla drobiu,

która podawana codziennie rano kurom, wpływa bardzo dodatnio wskutek swej zawartości środków odżywczych na produkcyę jaj. Wszędzie, gdzie używają pożywki Fattingera, jako dodatku do rannego pożywienia, kury odznaczają się ogromną nośnością. 50 kg. — 21 K, 5 kg. z opłatą pocztową 2·80 K.

Wartość odżywcza krwi

nie okazała się jeszcze nigdy tak zdumiewająco wysoką i tak szybko działającą, jak od czasu, gdy jej użyto do wyrobu

Fattingera pożywki z krwi „Lucullus" dla świń.

Lucullus jest pierwszą i jedyną pożywką, w której, dzięki opatentowanemu wynalazkowi, udało się zużytkować wszystkie potrzebne dla organizmu sole i inne składniki odżywcze świeżej krwi bydlęcej i dlatego stanowi ona niezrównanej wartości środek odżywczy do wychowu i tuczenia nierogacizny. 50 kg. — 10 K. Broszurę „O czem powinien wiedzieć każdy hodowca trzody chlewnej", jakoteż cenniki innych karm Fattingera **dla psów, drobiu, ryb, ptaków i t. d.** wysyła za darmo i opłatnie

Fabryka karm zwierzęcych FATTINGERA i Ski Wien — Wiedeń.

Odznaczona przeszło 200 pierwszemi nagrodami.

Wszelkie naśladownictwa karm Fattingera są bezwartościowe.

Odpowiedzialny redaktor **Dr. Stanisław Fibich.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.